

## **Tajne służby wobec Stefana Korbońskiego „Kalifa”**

Posel i działacz opozycyjnego PSL – Stefan Korboński (1901–1989), zmuszony z obawy o własne życie do opuszczenia kraju w listopadzie 1947 r.<sup>1</sup>, niejako automatycznie znalazł się na celowniku aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej. Od tej pory podejmowano wiele różnorodnych działań operacyjnych w celu uzyskania jak największego zasobu informacji o jego działalności politycznej i pozapolitycznej.

W pierwszej kolejności zaczęto rozpracowywać jego kontakty z krajem: dawnymi współpracownikami, członkami rodziny czy osobami z bardzo szeroko rozumianego kręgu znajomych. Sprawie operacyjnego rozpracowania tych kontaktów oraz nielegalnej działalności Korbońskiego nadano krypt. „Kanał”. Bezpieka była bowiem przekonana, że „obok bardzo aktywnej działalności politycznej Korboński nie zrezygnował z działalności szpiegowskiej na kraj”<sup>2</sup>.

Już w 1948 r. Korboński podjął pierwsze próby kontaktu ze znajomymi i rodziną w Polsce. Jako jeden z pierwszych list od niego otrzymał Roman Trechciński<sup>3</sup>, bliski współpracownik z czasu okupacji, kierownik stacji nadawczo-odbiorczej Kierownictwa Walki Cywilnej. List zawierał propozycję nawiązania łączności radiowej. Adresat wyraził zgodę; korespondencyjnie ustalono terminy wywoływania i częstotliwość fal. Aparat nadawczo-odbiorczy skonstruował sam Trechciński, a terminy wywoływania określono na pierwszy, dziesiąty i dwudziesty dzień każdego miesiąca o godz. 10.36. Do obsługiwania radiostacji Trechciński wciągnął swojego kolegę Jana Zwitka, który w okresie okupacji również pracował w „łączności cywilnej”. W połowie 1948 r. po raz pierwszy została nawiązana łączność, tematem rozmowy była kontrola stacji nadawczo-odbiorczej. Od tego czasu kontaktowali się kilkakrotnie. Jednak już w listopadzie 1949 r. radiostacja przestała działać, gdyż Zwitek zgubił kwarce<sup>4</sup>.

Korboński przekazywał im również pieniądze, korzystając z pomocy znajomych, w tym m.in. Jerzego Baumillera<sup>5</sup>. Kierował też do kraju swoich wysłanników z zadaniem nawiązania kontaktu z Trechcińskim. Jednym z nich był Stanisław Witulski, który przybył do Polski

---

<sup>1</sup> Stefan Korboński opuścił Polskę wraz z żoną Zofią 5 XI 1947 r. i drogą morską udał się do Szwecji. Osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 13 XI 1947 r.; „Głos Ludu”, 3 X 1948 r. i 4 X 1948 r.; J. Śmiechowski, *Prawda o ucieczce Stefana Korbońskiego*, „Polska Zbrojna”, 23 IX 1991 r.; S. Korboński, *W imieniu Kremła*, Warszawa 1997, s. 339–351).

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 4.

<sup>3</sup> Roman Trechciński junior (1923–2007), doc. dr inż., elektronik, uczestnik powstania warszawskiego. Po wojnie wieloletni pracownik Instytutu Badań Jądrowych, Instytutu Energii Atomowej i Instytutu Problemów Jądrowych, członek zarządów Stowarzyszenia Elektryków Polskich oraz Polskiego Towarzystwa Nukleonicznego (Wywiad z Romanem Trechcińskim „Wroniczem” w Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego; „Neutrony” – niezależne i nieregularne pismo komputerowe Ośrodka Atomistyki w Świerku, 28 II 2007, nr 2; T.E. Kołakowski, *Mgr inż. Roman Trechciński 1923–2007*, „Spektrum. Biuletyn organizacyjny i naukowo-techniczny Stowarzyszenia Elektryków Polskich” 2007, nr 3, s. 30).

<sup>4</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 3.

<sup>5</sup> Baumiller i współpracująca z nim Halina Jakimowicz zostali aresztowani przez Departament V MBP w sierpniu 1948 r. Śledztwo przeciw Jakimowicz zostało umorzone w czerwcu 1951 r. (AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 5).

w połowie maja 1948 r. Po początkowych trudnościach skontaktował się z Trechcińskim i przekazał mu informacje od Korbońskiego<sup>6</sup>. W dalszym ciągu utrzymywali kontakt listowy, m.in. Korboński przysyłał mu paczkę związaną z radiostacją, lecz odbiorca tej paczki nie podejmował kontaktu, chcąc zerwać z „robotą konspiracyjną”. Z tego powodu na kolejny list z początków 1950 r. odpowiedział wymijająco<sup>7</sup>.

W listopadzie 1950 r. Departament I MBP osiągnął spory sukces, zmuszając Trechcińskiego do współpracy na podstawie kompromitujących materiałów<sup>8</sup>. Odtąd „Stawiński” (taki otrzymał pseudonim) dostarczał wielu cennych informacji o Korbońskim dzięki korespondencji, którą utrzymywał na polecenie bezpieczeństwa. W liście z 14 listopada 1950 r., pierwszym, w którym występował w nowej roli, wyjaśniał mu powody dłuższej przerwy w nadsyłaniu listów. Tłumaczył to swym urlopem, a przede wszystkim problemami osobistymi. W doniesieniu z 30 grudnia 1950 r. podał również, że Zwiłek w rozmowie z nim przyznał się, iż został zwerbowany przez UB (nadano mu pseudonim „Zaręba”). Sam natomiast nie wyjawiał faktu swej współpracy. Zwiłek powiedział mu również, że o łączności utrzymywanej z Korbońskim wiedział Otton Sikora, technik radiowy pomagający Zwiłkowi po powstaniu warszawskim. Sikora zgodził się, by listy od Korbońskiego przychodziły na jego adres<sup>9</sup>.

„Stawiński” skontaktował się też z Tadeuszem Garlińskim, byłym kierownikiem radiostacji KWC. Garliński oznajmił mu, że Stanisław Oster, radiotelegrafista Korbońskiego z okresu okupacji, przyznał się przed nim do współpracy z UB (posługiwał się pseudonimem „Uparty”). Jako pracownik PLL LOT wyjeżdżał często za granicę, gdzie kontaktował się z Korbońskim. Był już trzecią osobą z kręgu dawnych znajomych Korbońskiego uwikłaną w kontakty z aparatem bezpieczeństwa<sup>10</sup>. Współpracujących z bezpieczeństwem było znacznie więcej, m.in. wciąż niezidentyfikowani agenci „Wacek”, „Zbigniew”, „Spec”, „Łukasz”, „Grabski”, „Aleksander”, „Mariusz” oraz „Marianki”. Bezpieka oceniała, że wykorzystywani w rozpracowaniu Korbońskiego informatorzy są „sprawdzeni i chętni do współpracy”<sup>11</sup>.

W styczniu 1951 r. Trechciński otrzymał kolejny list od Korbońskiego, który pytał go, czy otrzymał oprócz lekarstw jakąś inną paczkę (tzn. z szyframi). Prosił też o aktualne wiadomości o Janie Zwiłku oraz wyrażał zaniepokojenie brakiem kontaktu, podał również nowy kamuflażowy adres zwrotny. W kwietniu 1951 r. „Stawiński” otrzymał kolejny list, w którym m.in. znajdowały się dwie pary nylonów. Mimo prób nie udało mu się wywołać wiadomości ukrytych na nylonach. W późniejszych listach Korboński naciskał na odszukanie paczki, ale „Stawiński” niezmiennie odpowiadał, że nie udało mu się jej odszukać, i dawał do zrozumienia, że prawdopodobnie znalazł ją ktoś inny. Agent „Zaręba” informował natomiast bezpieczeńkę,

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 5–6.

<sup>7</sup> Później paczka ta została przypadkowo odkryta, zawierała instrukcję do szyfrowania i odszyfrowywania, kryształki do nadajnika, bloczki kodów i inne instrukcje oraz 500 dolarów.

<sup>8</sup> Materiały kompromitujące, inaczej kompromaty lub kompromateriały, w ówczesnym języku operacyjnym bezpieki oznaczały „informacje, w formie pisemnej, dźwiękowej lub wizualnej, pozwalające na skompromitowanie osoby pod względem etycznym lub moralnym, a także na wyciągnięcie wobec niej konsekwencji natury prawnej lub administracyjnej” (F. Musiał, *Podręcznik bezpieki*, Aneks: *Słowniczek podstawowych pojęć z języka operacyjnego UB/SB*, Kraków 2007, s. 336).

<sup>9</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 7; AIPN, 0192/780, t. 17, Raport specjalny kpt. Zbigniewa Dytały, 28 XII 1951 r., k. 40–42. Zwerbowany 31 XI 1950 r. agent „Stawiński”, według oficera MBP, potwierdził w zeznaniach dotychczas posiadane wiadomości oraz „wniósł cały szereg informacji” (AIPN, 0192/780, t. 17, Notatka służbowa uzupełniająca J. Rynkowskiego dotycząca Stefana Korbońskiego, 23 VII 1951 r., k. 67).

<sup>10</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 8.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Informacja starszego oficera operacyjnego Józefa Piętka dotycząca sprawy agentury grupowej krypt. „Kanał”, 31 III 1960 r., k. 91.

że 20 czerwca 1951 r. miała miejsce próba nawiązania z nimi kontaktu radiowego. Tego dnia o 11.30 słyszał przez radio, że stacja utrzymująca z nimi kontakt próbowała ich wywołać<sup>12</sup>.

W kolejnym liście Korbońskiego do „Stawińskiego” znajdowały się dwie apaszki z utajonym pismem, ale odbiorcy nie udało się ich odczytać, o czym poinformował nadawcę. Następny list i apaszkę, na której znajdowały się wskazówki o szyfrowaniu pismem utajonym, otrzymał w grudniu 1951 r. „Stawiński”, odpisując, obok oficjalnego tekstu zamieścił również część utajoną, w której zawarł informacje o poważnych kłopotach, ponieważ kilku dawnych współpracowników miało otrzymać wyroki od 7 do 15 lat, a „Grzegorz” (Oster) nawiązał współpracę z UB. „Nam prawdopodobnie nic nie grozi” – dodawał jednak. Pośrednicząca w przesyłaniu pieniędzy Jakimowicz miała już być na wolności, a technicznie byli częściowo przygotowani do radiotelegraficznych kontaktów. Brakowało im jednak kodów, szyfrów i kwarców, dlatego jego zdaniem lepiej zachować ostrożność. W styczniu 1952 r. Trechciński otrzymał paczkę żywnościową od Korbońskiego, w której znajdował się szyfr do łączności radiowej oraz 500 dolarów<sup>13</sup>.

18 kwietnia 1952 r. na spotkaniu z oficerem bezpieczeństwa „Stawiński” podał, że ma możliwość wyjazdu do Berlina. Postanowiono to wykorzystać, aby doprowadzić do jego spotkania z Korbońskim, którego zamierzano tajnie „zdjąć”<sup>14</sup>. „Stawiński” 26 kwietnia 1952 r. wystosował list do Korbońskiego, w którym napomknął o ewentualnym wyjeździe do Berlina Wschodniego. W swym doniesieniu z 9 czerwca 1952 r. agent informował, że Korboński ma do niego pełne zaufanie i że między nim a wywiadem amerykańskim istnieje różnica interesów w związku z wykorzystaniem osoby Trechcińskiego. Korboński chciałby zatrzymać kontakt wyłącznie dla siebie, natomiast wywiad zamierzał go użyć do sobie tylko znanych celów. Na tej podstawie bezpieczeństwa przypuszczała, że wywiad amerykański nie ma zaufania do „Stawińskiego” i chce sprawdzić wszystkie poczynania Korbońskiego. Agent poinformował Korbońskiego, że jego wyjazd jest nadal aktualny i osobista rozmowa umożliwi wyjaśnienie wielu spraw. Dowiedział się również, że w 1951 r. Korbońscy pytali o niego swych znajomych w Polsce, m.in. czy nie jest aresztowany.

Na spotkaniu w dniu 5 sierpnia 1952 r. „Stawiński” doręczył oficerowi prowadzącemu list od Korbońskiego i paczkę z apaszkami z utajoną treścią. Po przybyciu do Berlina miał zadzwonić pod wskazany numer i przedstawiając się jako Janowski, spytać o Stefana. Drugim wariantem nawiązania kontaktu był pewien berliński pensjonat na Siemensstrasse 51, w którym po wcześniejszym zawiadomieniu Korboński miał na niego czekać. W ostateczności mieli się skontaktować listownie według ustalonych reguł i haseł. „Stawińskiemu” nie udało się jednak wywołać wszystkich informacji, które Korboński ukrył w apaszcze. Podał, że pojawi się w Berlinie około 25 września, a do Korbońskiego zadzwoni w pierwszych dniach października. „Stawiński” w związku z przysłanym berlińskim spotkaniem otrzymał szczegółowe instrukcje pochodzące z UB, jak ma rozmawiać z Korbońskim, jakie tematy poruszać itp.<sup>15</sup> Agent zaangażował się w tę operację. Wolał wiedzieć, jak będzie wyglądać sprawa jego bezpieczeństwa za

<sup>12</sup> *Ibidem*, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 8–9.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 9–10.

<sup>14</sup> W języku operacyjnym bezpieki termin „tajne zdjęcie”, inaczej „tajne zatrzymanie”, oznaczał pewien typ operacyjnego przedsięwzięcia, które było realizowane w naturalnych albo celowo stworzonych warunkach, aby umożliwić zakonspirowanie faktu zatrzymania danej osoby (F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...*, s. 348).

<sup>15</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 11–12; AIPN, 0192/780, t. 17, Pismo do dyrektora Departamentu I MBP płk. Stefana Antosiewicza, Plan dotyczący wykorzystania informatora „Stawiński”, 22 IV 1952 r., k. 51–52; *ibidem*, Plan do sprawy kryptonim „Apis” autorstwa mjr. Zbigniewa Dybały, 20 VIII 1952 r., k. 88–94; *ibidem*, Zadania dla agenta „Stawińskiego” w związku z jego wyjazdem do Berlina na spotkanie z Korbońskim, 15 X 1952 r., k. 120–125.

granicą, gdyż nie chciałby wpaść. Sam naciskał na dobre przygotowanie go do rozmowy z Korbońskim. Prosił nawet funkcjonariusza bezpieki, by zrobił mu „egzamin”, aby ukazać poziom przygotowania do operacji<sup>16</sup>.

Jednak cały plan spotkania z Korbońskim spalił na panewce, ponieważ na początku września 1952 r. „Stawiński” otrzymał list, w którym „figurant” w zakamuflowany sposób pisał: „U mnie duże zmiany. Pisałam Ci już o kłopotach, jakie miałam z moją współpracowniczką. W rezultacie rozeszłam się z nią ostatecznie, miała zbyt ryzykowne pomysły, przez które mogłabym stracić całą moją klientelę. A z drugiej strony była kompletnie niedołągą w interesach. Toteż obecnie dobieram sobie inną współpracowniczkę, znacznie lepszą. Wszystko się jednak skomplikowało i straciłam moje wakacje. Jak wiesz, miałam je spędzić z moim blondasem, na co się strasznie cieszyłam. Teraz muszę to odwołać. Wszystko to, co Ci pisałam, stało się niestety nieaktualne”<sup>17</sup>. Oznaczało to najprawdopodobniej pewne problemy Korbońskiego z wywiadem amerykańskim. „Stawiński” mimo wszystko był w Berlinie, lecz oczywiście podejmowane przez niego próby nawiązania kontaktu z Korbońskim według ustalonych wzorów nie powiodły się. Pierwsza operacja porwania Korbońskiego (plan o kryptonimie „Apis”) zakończyła się fiaskiem.

Na podstawie informacji zawartych w dokumentacji Departamentu VII MBP wynika, że Korboński i Kazimierz Bagiński 17 października 1952 r. wyjechali do Europy. Oficjalnym celem podróży było wzięcie udziału w posiedzeniu Rady Politycznej<sup>18</sup>. W rzeczywistości – zdaniem bezpieki – to Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) i wojskowy wywiad amerykański miały wysłać Korbońskiego do Niemiec, by werbował ludzi do organizowania sieci przerzutowej do Polski oraz do pomocy przy zrzutach broni z samolotów. Z Korbońskim mieli współpracować w tej sprawie Tadeusz Rettinger i Mieczysław Thugutt, natomiast Mikołajczyk był rzekomo przeciwny tej akcji<sup>19</sup>. Ten przyjazd Korbońskiego do Europy umożliwił w końcu jego spotkanie ze „Stawińskim”.

Korboński na berlińskie spotkanie 24 października 1952 r. przyszedł z kuzynem swej żony – Marianem. Omówił kilka spraw, m.in. położył nacisk na to, że „głównym jego zadaniem jest zorganizowanie małej, doskonale zorganizowanej i zakonspirowanej komórki łączności, która rozpocznie pracę w zasadzie po wybuchu wojny i będzie wykorzystana albo przy dużej operacji desantowej na terenie Polski, o czym mówi się obecnie w kołach wojskowych, lub gdyby to było nieaktualne, do innych decydujących operacji”. Dlatego konieczne było utrzymywanie kontaktu radiowego, aby udowodnić Amerykanom, że pod względem technicznym są dobrze przygotowani do takiej działalności. Zdaniem Korbońskiego praca radiowa nie miała w tamtym czasie żadnego sensu i poprzednia łączność była zasadniczo niepotrzebna. Natomiast „drugoplanowym zadaniem jest zbieranie wiadomości polityczno-wojskowo-gospodarczych na terenie Polski i przekazywanie ich do niego”. Nadmieniał przy tym, iż to zadanie należy wykonywać tylko pod warunkiem, że nie będzie szkodziło pierwszemu. Unieważnił też dawne sposoby kontaktu, gdyż znali je Amerykanie. Odtąd mieli się kontaktować tylko radiowo o godz. 10 rano

<sup>16</sup> AIPN, 0192/780, t. 17, Notatka służbowa mjr. Zbigniewa Dybały, 12 IX 1952 r., k. 98–103.

<sup>17</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 13.

<sup>18</sup> Radę Polityczną utworzyła w grudniu 1949 r. w Londynie część polskiej emigracji politycznej pozostającej w opozycji zarówno wobec tzw. Zamku skupiającego zwolenników prezydenta Augusta Zaleskiego, jak i Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego (PNKD) Stanisława Mikołajczyka.

<sup>19</sup> „Pewne sprawy (dywersyjno-szpiegowskie na kraj) wziął w swe ręce za tanie dolary Ameryki p. Korboński, drugie (sprawy wojskowe) gen. Anders. Korboński wkrótce doprowadzi do demaskowania organizacji swej w kraju i przelewu krwi, podobnie jak Doboszyński. Jest za słaby, aby podołać powierzonym mu tematom, więc musi szukać łączności »politycznej« z sanacją i endekami, aby wejskać się kilkoma dróżkami naraz do kraju” (AIPN, 01224/1847, Notatka służbowa, 19 IV 1952 r., k. 11–12). Mikołajczyk nie dodał jednak, że sam miał własne „kanały informacyjne” łączności z krajem.

pierwszego, dziesiątego i dwudziestego każdego miesiąca. Podał również nowy adres, na który można było pisać na wypadek niebezpieczeństwa, oraz nowe sposoby utajonego pisma i szyfry. Każda osoba kontaktująca się z Trehcieńskim z polecenia Korbońskiego miała użyć hasła: „Ryszard Pojawski”<sup>20</sup>. „Stawiński” poinformował też, że w lutym 1953 r. znów będzie w Berlinie, a Korboński obiecał mu kolejne spotkanie w tym miesiącu<sup>21</sup>.

Poruszyli też kilka mniej istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa kwestii. Łączność z krajem, którą zorganizował Korboński, miała podnieść jego znaczenie w oczach Amerykanów. Jednocześnie Korboński krytykował pracę agentów amerykańskich. Wyjaśnił, że w amerykańskim wojskowym biurze operacyjnym zmieniono kierownika i musiał odwołać spotkanie, o czym informował listownie. Amerykanie zażądali bowiem nazwiska „Stawińskiego”, by sprawdzić, czy nie pracuje pod kontrolą (tzn. czy nie został zwerbowany przez bezpiekę). Korboński nie chciał jednak ujawnić nazwiska swego współpracownika, dlatego zerwał kontakt z tą grupą wywiadowczą i nawiązał go z inną. Korboński powiedział również, że jeśli na następne spotkanie przyjdzie z Amerykaninem, to „Stawiński” ma odmówić rozmowy. Wyraził także chęć konspiracyjnej wizyty w kraju, lecz agent odradził mu to, mówiąc, że jest to bardzo ryzykowne. Korboński miał również powiedzieć, że każda informacja będzie cenna, gdyż zwiększa znaczenie emigracji, a w Ameryce brakuje wszelkiego rodzaju wiadomości o życiu i stosunkach w kraju. Miał również kontakty z Amerykanami na szczeblu pułkowników sztabu, a od wiceprezenta USA otrzymał list z zawiadomieniem, że będzie z nim rozmawiał o sprawie polskiej. Mówił też o możliwości wybuchu wojny. Jego zdaniem Stany Zjednoczone będą szukać pretekstu do niej, ponieważ nie wytrzymają gospodarczo przez dłuższy czas wyścigu zbrojeń. Oprócz tego pytał o sytuację w kraju i nastroje. Następne spotkanie wyznaczono na luty 1953 r., na jednym z peronów berlińskiej kolei. Całość poczynań „Stawińskiego” w Berlinie nadzorował osobiście naczelnik Wydziału II Departamentu I mjr Zbigniew Dybała<sup>22</sup>.

W związku z tym spotkaniem bezpieka opracowała plan ściągnięcia Korbońskiego do Berlina Wschodniego, by go stamtąd tajnie „zjąć” i przywieźć do kraju. Oczywiście „Stawiński” nie był wtajemniczony w szczegóły operacji. Oznajmiono mu tylko, że ma ściągnąć „figuranta” do radzieckiego sektora Berlina, by dwaj świadkowie z kraju rozpoznali go jako osobę, z której polecenia prowadzili w kraju robotę szpiegowską i dywersyjną. W rzeczywistości „w oznaczonym terminie i miejscu pracownicy rad[zieckiego] KW [kontrwywiadu – P.S.] przy pomocy pracownika MBP rozpoznają Korbońskiego i w sprzyjających warunkach dokonają jego zatrzymania”. Zakładano nawet, że takie próby mogą być podejmowane kilkakrotnie<sup>23</sup>.

„Stawiński” miał się z nim spotkać i powiedzieć, że nie dysponuje wolnym czasem, a następnie zaproponować mu, by razem z nim podjechał na Friedrichstasse do Berlina Wschodniego. Tam miało nastąpić rozpoznanie i zatrzymanie Korbońskiego, choć bliższe szczegóły tej operacji, np. jak zamierzano schwytać czy sprowadzić Korbońskiego do kraju, nie są znane. Operacji nadano krypt. „Apis”. Jej założenia przygotowano dość szczegółowo, choć tajnego zatrzymania „figuranta” w Berlinie Wschodnim miał dokonać radziecki kontrwywiad, do którego należało opracowanie poszczególnych kwestii związanych z realizacją tego planu. W lutym 1953 r. „Stawiński” dostał od Korbońskiego list z utajoną treścią: „Czekam na dokładny termin”. Miesiąc

<sup>20</sup> Tak nazywał się poległy w czasie powstania warszawskiego jeden z radiotelegrafistów Korbońskiego.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 14–16.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 17–19. W okresie 4 IV–31 V 1953 r. mjr Zbigniew Dybała został służbowo delegowany do Berlina (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=DY&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&nameId=10879&osobaId=18694&on-line> 28 III 2009).

<sup>23</sup> AIPN, 0192/780, t. 17, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy kryptonim „Apis” autorstwa mjr. Zbigniewa Dybały, 17 I 1953 r., k. 158–160.

później „Stawiński” odpisał jednak Korbońskiemu, że jego wyjazd się opóźni, ponieważ nie mógł otrzymać wizy na czas i że wyjedzie prawdopodobnie w najbliższych dniach. 9 kwietnia agent był już w Berlinie, o czym listownie poinformował Korbońskiego, podając jednocześnie adresy, pod którymi można go zastać.

Do spotkania doszło 21 kwietnia o godz. 17 na stacji Wirtembergerplatz. Rozmowa była bardzo chaotyczna. Wcześniejsze przygotowania „Stawińskiego” do całej akcji nie przyniosły zamierzonego rezultatu. Agent poinformował rozmówcę o swoim braku czasu. Korboński, który miał dla niego tajne materiały, fotokopie i pieniądze, narzekał, że nie może się poruszać po Berlinie, gdyż jest to dla niego zbyt niebezpieczne. Zamierzali iść na Friedrichstrasse<sup>24</sup>, ale Korboński był coraz bardziej niespokojny. Ostatecznie zrezygnował z tego pomysłu, tłumacząc, że inaczej ułożył sobie spotkanie i „czekają na niego”, dlatego nie może kontynuować spotkania. Agent nie zdołał go odwieść od tej decyzji<sup>25</sup>. Niepokój Korbońskiego był zbawienny w skutkach, najprawdopodobniej dzięki niemu uniknął aresztowania i procesu w Polsce. Swego rodzaju „ubezpieczenie” (dwóch Amerykanów) miał tylko w zachodnich sektorach Berlina, w sektorze radzieckim byłby bezbronny.

Niemniej „Stawińskiemu” udało się zorganizować kolejną rozmowę. Korboński zarzucał mu brak ostrożności podczas ostatniego spotkania, ponieważ agent zachęcał go do podróży na wschodnią stronę, domagał się fotokopii kodu itp. Korboński powiedział także, że sam pokrył koszty podróży do Berlina. Z uwagi na to sugerował, by następne spotkanie odbyło się w październiku 1953 r., gdyż miał jechać wtedy do Rzymu na międzynarodowy zjazd dotyczący spraw europejskich. Wówczas nie musiałby ponosić kosztów podróży, zwłaszcza że pieniądze od Amerykanów miały się już skończyć. Agent oczywiście na to przystał. Korboński zaznaczył, że ich łączność nastawiona jest na czas ewentualnej wojny, więc nie ma powodu, by ją obecnie nawiązywać. Oprócz tego stwierdził, że oprócz żony Zofii nikt nie zna szczegółów jego pracy, nawet najbliższy współpracownik polityczny – Kazimierz Bagiński. Interesował go również stosunek Polaków do emigracji, zwłaszcza że jak sam miał się wyrazić, w Polsce „nie bardzo nas lubią”. Trecheński potwierdził, że emigranci działają w oderwaniu od podstaw, a polityczne kłótnie i szpiegowskie afery (wpadki) tylko im szkodzą i ich kompromitują. Korboński się z tym zgodził. Dodał przy tym, że prowadzenie przez niego szpiegowskiej działalności w obecnych warunkach nie ma najmniejszego sensu, gdyż nie ma co liczyć na bliską wojnę<sup>26</sup>.

Mimo że ustalono wówczas miejsce i czas kolejnego spotkania, to jednak 20 października Korboński napisał do „Stawińskiego” w zawaolowany sposób, że „wymarzone spotkanie w październiku z moim kochanym blondasem nie dojdzie do skutku. Niestety mamy tyle pracy, że nie chcę obecnie puścić mnie na urlop”. W odpowiedzi „Stawiński” napisał, że zgodnie z umową wyjedzie do Berlina pod koniec roku i ma kilka ważnych spraw do omówienia<sup>27</sup>.

Do spotkania jednak nie doszło. W dodatku bezpieka odnotowała brak dłuższego kontaktu z agentem wskutek jego choroby. Dopiero 3 lutego 1954 r. na spotkaniu z nim omówiono zadania związane z wyjazdem. Zgodnie z ustaleniami „Stawiński” wysłał z Berlina list do Korbońskiego, informując go o swoim przybyciu. Otrzymał odpowiedź, że przyjazd nie jest możliwy z powodu „głośniejszej historii z września ubiegłego roku”<sup>28</sup>. Korboński zalecał „cierpliwe

---

<sup>24</sup> Stacja Wirtembergerplatz znajdowała się w Berlinie Zachodnim, a Friedrichstrasse we Wschodnim. Jednak do momentu wybudowania muru berlińskiego (sierpień 1961 r.) przemieszczanie się między strefami było względnie łatwe.

<sup>25</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 20–22.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 23–25.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>28</sup> We wrześniu 1953 r. prof. Marek Stanisław Korowicz opuścił delegację polską do ONZ i pozostał na Zachodzie. W akcję pomocy Korowiczowi oraz organizowania mu odpowiedniej otoczki medialnej zaangażowany był m.in. Korboński.

czekanie”. Kontakt został przerwany. Później, w latach 1957–1958, Trechciński był uczestnikiem wyprawy naukowej na Spitsbergen<sup>29</sup>. Bezpiece nie udało się stwierdzić, czy w tym czasie nie otrzymał jakiegoś listu od Korbońskiego. Z uwagi na nikłą przydatność operacyjną agenta jeszcze w maju 1956 r. zaprzestano z nim spotkań<sup>30</sup>.

Aparat bezpieczeństwa dobrze znał ujawnione w czasie okupacji talenty i osiągnięcia Korbońskiego w dziedzinie nawiązywania tajnej łączności z rządem polskim w Londynie. Nie lekceważył więc znaczenia podejmowanych przez niego prób zorganizowania takiej łączności. „W chwili obecnej mają istnieć tylko dwa kanały do kraju, a mianowicie: angielsko-amerykańska placówka Korbońskiego [...] oraz placówka angielsko-andersowska, na czele której stoi Andrzej Pomian” – stwierdzano<sup>31</sup>.

Bezpieka rozpracowywała kontakty Korbońskiego w kraju. Zwracała również uwagę na osoby, z którymi figurant utrzymywał choćby najluźniejsze kontakty towarzyskie. Przygotowano długie listy osób, które zetknęły się z Korbońskimi w czasie okupacji lub po wojnie do jego ucieczki z kraju. Kontaktem Korbońskiego miał być np. Stanisław Piotrowski, naczelnik wydziału w Sądzie Najwyższym. Znał on Korbońskiego jeszcze z czasów okupacyjnych, ponieważ pracował w Delegaturze Rządu na Kraj, a po wojnie działał w PSL. W sierpniu 1956 r. zwrócił się do Korbońskiego z prośbą o pomoc w wyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Pretekstem miało być zaproszenie go w celu wygłoszenia odczytów na temat pamiętników Hansa Franka<sup>32</sup>. Sprawa została pomyślnie załatwiona. Bezpieka ustaliła, że dzięki Korbońskiemu z Piotrowskim nawiązał kontakt Adolph Bitton, według niepotwierdzonych źródeł pułkownik wywiadu amerykańskiego, któremu zależało na dotarciu do prymasa Stefana Wyszyńskiego<sup>33</sup>.

Jerzy Śmiechowski miał pomagać w ucieczce Korbońskich. Inżynierem Adamem Skalskim interesowano się tylko dlatego, że jeszcze z przedwojennych czasów dobrze znał Zofię Korbońską i jej siostrę Krystynę Kulikowską. Leon Jensz był dobrym znajomym Kulikowskiej oraz współnikiem Korbońskich w prowadzonym przez nich tuż po wojnie zakładzie fryzjerskim. Zwracano uwagę również na krewnych: wymienioną już Kulikowską, na siostrę „figuranta” – Jadwigę Gaszak, na jego bratanicę Annę Trzaskę czy szwagra Józefa Leśniewskiego, który w 1948 r. w trakcie pobytu w Stanach Zjednoczonych miał się spotkać z Korbońskim, a dla jego żony przywieźć paczkę z kraju<sup>34</sup>. Jak widać, bezpieka próbowała się jak najwięcej dowiedzieć o Korbońskim, o jego rzeczywistych lub potencjalnych kontaktach w kraju. Na wszelkie sposoby szukała możliwości „operacyjnego dotarcia” do niego, jednak najczęściej działała bez dostatecznego rozeznania.

Starszy oficer operacyjny Józef Piętek z Wydziału II Departamentu II przeanalizował w 1959 r. stan sprawy dotyczącej Korbońskiego. Oceniając wcześniejsze działania na tym polu, skonstatował, że chociaż w latach 1948–1950 wiele byłych kontaktów Korbońskiego aresztowano i wykorzystano operacyjnie w celu dekonspirowania innych osób, to jednak nie osiągnięto znaczących sukcesów. O dokonaniach z lat 1950–1953 pisał, że były to działania właściwie jednostronne. Obiecywano sobie sporo dzięki pracy i listom TW „Stawińskiego”, lecz nie udało się ani porwać Korbońskiego z Berlina Wschodniego, ani utrzymać z nim listownego kontaktu

<sup>29</sup> Trechciński – jako polarnik – był jednym z założycieli Stacji Polarnej PAN Hornsund na Spitsbergenie. Wspólnie z Tadeuszem Makarewiczem napisał książkę-reportaż *Halo, Spitsbergen*, wydaną w Warszawie w 1960 r.

<sup>30</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 27–28.

<sup>31</sup> AIPN, 0192/780, t. 17, Notatka informacyjna dotycząca kanałów z Zachodu do Polski, 6 V 1953 r., odpis, k. 191.

<sup>32</sup> S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka* [w:] *Sprawy polskie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze*, t. 1, Warszawa 1956.

<sup>33</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 29–30.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 49, 52, 55, 60–61.

przez agentów. Ten brak sukcesów funkcjonariusz próbował wytłumaczyć tym, że z uwagi na pierwszoplanowy cel swojej „szpiegowskiej” działalności, czyli „zorganizowanie łączności radiowej, którą można by uruchomić, kiedy zajdzie potrzeba, tj. po wybuchu wojny czy też przy operacjach desantowych na terenie Polski”, Korboński nie widział potrzeby dalszego utrzymywania kontaktu i wymiany korespondencji ze „Stawińskim”. Poza tym „figurant” mógł nabrać podejrzeń, gdyż aresztowano tak wielu dawnych znajomych Korbońskiego, w mniejszym stopniu z nim związanych, a pozostawiono na wolności znacznie bardziej zaangażowanego we współpracę z nim „Stawińskiego”, dlatego zerwał z nim kontakt.

Planowano m.in. przygotowanie odpowiednich osób w celu podstawienia ich Korbońskiemu, aby rozszyfrować jego robotę szpiegowską w kraju. Zamierzano również wykorzystać planowany wyjazd „Stawińskiego” do Anglii i Szwajcarii, aby przede wszystkim wyjaśnić przyczyny zerwania kontaktu korespondencyjnego. Oficer proponował skoncentrować się na aktywnym rozpracowaniu pewnej grupy kontaktów Korbońskiego, zwłaszcza tych, które nie miały jeszcze styczności z organami bezpieczeństwa. Zwrócił też uwagę, że do tej pory rozpracowywano kontakty Korbońskiego przede wszystkim z Warszawy. Sugerował więc rozpracowanie kompleksowe, czyli również w innych regionach, w których Korboński w różnych okresach był aktywny, tzn. Poznańskie, Białostockie, Gdańskie i Krakowskie. Dodawał, że województwa nie zdają sobie dostatecznie sprawy z konieczności podjęcia takich działań. Te, które mają własne sieci agenturalne za granicą lub możliwość ich zorganizowania, powinny to uczynić. Z uwagi na ścisły związek „figuranta” z Kazimierzem Bagińskim sugerował zwrócenie uwagi również na jego kontakty<sup>35</sup>.

Przedsięwzięcia podjęte przez bezpiekę w tej kwestii zmierzały przede wszystkim do ustalenia aktualnych kontaktów Korbońskiego. Według wspomnianego oficera Piętka, w całym kraju takich kontaktów było ok. 150; bezpieka nie miała o nich konkretniejszych informacji, a w przypadku czterdziestu z nich nawet danych personalnych. „Przeważającą większość tych osób przekontrolowano, niestety wyników pozytywnych nie osiągnięto. Na dzień dzisiejszy nie mamy ustalonych takich osób, które obecnie byłyby w kontakcie z Korbońskim czy też Bagińskim, włączając członków rodzin”. Oznaczało to konieczność aktualizacji danych. Stwierdzał również: „Z powyższego wynika, że dotychczas nie zdołaliśmy ustalić nawet kilku osób, które obecnie byłyby w kontakcie z Korbońskim. To poważnie utrudnia nam przeprowadzenie dalszych poważniejszych przedsięwzięć, które zbliżyłyby nas do wymienionego”. Wniósł, że Korboński nie utrzymuje z nimi kontaktu w obawie, że interesuje się nimi bezpieka. Należy jednak mieć pewne osoby na uwadze i w odpowiedniej chwili podjąć z nimi kontakt<sup>36</sup>.

Wobec potencjalnych adresatów listów od Korbońskiego działania podejmowało również Biuro „W” – pion SB zajmujący się perlustracją korespondencji. Korbońscy zdawali sobie sprawę, że ich listy mogą zostać przechwycone, dlatego w korespondencji do swych przyjaciół, znajomych czy członków rodziny w kraju posługiwali się swoistym szyfrem. „Nie masz pojęcia o trudnościach związanych z naszą korespondencją. Ale o tym potem. Janek [tj. Stefan Korboński – P.S.] jest pełen wigoru, zapału i pomysłów działania. W związku z tym mamy ciekawe życie, ale już byśmy się czasem chętnie ponudzili, bo niezwykłość dobra od święta, ale nie na co dzień. Chętnie udzieliłabym szczegółów, ale »za prawdę bijut«, jak mówią Ukraińcy”<sup>37</sup>. Dodatkowym środkiem ostrożności było wysyłanie poczty do kraju za pośrednictwem przebywającej w Szwecji dawnej łączniczki KWC – Celiny Broniewskiej-Holm, która odręcznie

<sup>35</sup> *Ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalno-grupowej krypt. „Kalif”, 17 I 1959 r., k. 63–64; *ibidem*, Notatka służbowa, b.d., k. 86.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 89.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Wyciąg z listu Zofii Korbońskiej do Krystyny Kulikowskiej, 12 XII 1964 r., k. 118.



przepisywała listy Korbońskich adresowane do kraju i wysyłała je jako własne. Odpowiedzi z Polski szły na fikcyjne nazwiska w Nowym Jorku, prawie nigdy nie adresowano ich wprost do Korbońskich<sup>38</sup>.

Ostatecznie 26 lutego 1970 r. inspektor Wydziału II Departamentu III MSW ppłk Kazimierz Gałęzowski złożył wniosek o zakończenie sprawy rozpracowania operacyjnego krypt. „Kanał”, z uwagi na to, że „od kilku lat brak jakichkolwiek danych o prowadzeniu przez figurantów wrogiej antysocjalist[ycznej] działalności. Nie udało się również ustalić, aby figuranci utrzymywali kontakty korespondencyjne z Korbońskim”. Nie znaczyło to jednak, aby zupełnie pozbyto się podejrzeń w stosunku do tych osób, gdyż znajdowały się w dalszym ciągu w kartotece „elementu przestępczego i podejrzanego”. Dotyczyło to zwłaszcza Kulikowskiej i ludowca Mieczysława Wardzińskiego, z którym Korboński miał utrzymywać ścisły kontakt korespondencyjny<sup>39</sup>.

Jego osobę rozpracowywał również Wydział VIII Departamentu I w ramach założonej 5 listopada 1962 r. sprawy ewidencyjno-obszerności „Kalif”. Taki kryptonim nadano bowiem głównemu „figurantowi”. Celem było agenturalne dotarcie oraz rozpracowanie jego osoby „ze względu na jego działalność antypolską na terenie USA”. Podawano, że oprócz „normalnej” działalności politycznej, utrzymuje również kontakty z Departamentem Stanu USA, z CIA, z amerykańskim wywiadem wojskowym oraz z Komitetem Wolnej Europy, który miał finansować jego działalność. Sprawę prowadzili dwaj oficerowie operacyjni Sekcji I Wydziału VIII Departamentu I: Janusz Topiłko oraz Edward Studnicki<sup>40</sup>.

W ramach sprawy „Kalif” bezpieka gromadziła wszelkie materiały dotyczące przede wszystkim politycznej działalności Korbońskiego. Wiedzę czerpano z różnorodnych źródeł, często niesprawdzonych, co czasem zaznaczano w raportach. Służby PRL uzyskiwały informacje o przygotowaniach czynionych przez kierowników politycznych emigracji do odbycia między 16 a 20 grudnia 1960 r. w Paryżu konferencji Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN). Celem miało być omówienie nowych zamierzeń i zasad działalności wywiadowczej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w zmienionych realiach zimnej wojny. Dużą wagę do tego spotkania przywiązywać miał zwłaszcza Korboński, będący jednym ze współorganizatorów konferencji. Oprócz niego w powodzenie tego spotkania z pracownikami CIA mieli się zaangażować Stanisław Mikołajczyk, Władysław Furka i Andrzej Pomian<sup>41</sup>.

Służby PRL śledziły również publicystyczną działalność Korbońskiego, w tym m.in. jego liczne artykuły i listy prasowe przeciwstawiające się antypolskiej propagandzie. Zwróciły uwagę na jego list do redakcji „New York Timesa” z 9 maja 1963 r., w którym Korboński odpierał zarzut, że Polacy nie ratowali Żydów w czasie wojny<sup>42</sup>. Bazując na argumentach przedstawionych w książkach prof. Philipa Friedmana (*Their Brothers' Keepers* oraz *Martyrs and Fighters*) przypominał, że sami mieszkańcy Warszawy przechowali około 20 tysięcy Żydów. „Naród polski czynił duże wysiłki, by pomóc Żydom za murami getta, narażając się na śmierć”. Dlatego bezpieka krytycznie stwierdzała „żenujący fakt, iż narodu polskiego bronią przed zarzutami

---

<sup>38</sup> Zachowane fragmenty korespondencji Zofii i Stefana Korbońskich z Celiną Broniewską-Holm znajdują się w: Hoover Institution Archives, Stanford University, California, Kolekcja Stefana Korbońskiego, box 8, folder 4; *ibidem*, box 29, folder 4.

<sup>39</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 190.

<sup>40</sup> AIPN, 01263/104, Karta kieszeniowa „Jacket” (J-6219), Sprawa ewidencyjno-operacyjna krypt. „Kalif” nr 3311, Karta personalno-operacyjna, k. 5; *ibidem*, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-operacyjnej krypt. „Kalif”, Janusz Topiłko, 31 X 1962 r., k. 10. Wniosek zatwierdzono 2 listopada, a zarejestrowano 5 XI 1962 r.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Notatka pt. „Polityka”, 30 XII 1960 r., k. 128.

<sup>42</sup> S. Korboński, *Poles' Aid to Ghetto Cited*, „The New York Times”, 9 V 1963. Była to odpowiedź na artykuł: J. Brandes, *The Warsaw Ghetto*, „The New York Times”, 26 IV 1963.

antysemityzmu przedstawiciele politycznej emigracji polskiej i polonijna prasa”. Dodawano więc z przekazem, że „polski MSZ powinien zadziałać, a nie zostawiać obronę Polski i Polaków prasie katolickiej i reakcyjnej emigracji”<sup>43</sup>.

Sprawę tę zamknięto w 1965 r. Po rozpatrzeniu materiałów sprawy mjr Studnicki stwierdził, iż „figurant jako działacz PSL-OJN [Polskie Stronnictwo Ludowe-Odłam Jedności Narodowej] w USA w życiu stronnictwa udziału nie bierze. Działa jedynie w ACEN. Z braku możliwości ag[enturalnego] rozpracowania wyżej wymienionego wnoszę o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy ewidencyjno-operacyjnej kryptonim »Kalif« nr 3311 i przekazanie jej do archiwum Samodzielnej Sekcji Ewidencji Departamentu I”. Wniosek ten zatwierdzono tego samego dnia, 13 października 1965 r.<sup>44</sup>

Jako osoba politycznie niepożądana w Polsce Korboński nie miał prawa powrotu do kraju. W tej kwestii jednak bezpiekę cechowała pewna niekonsekwencja. W pewnym okresie dopuszczano, przynajmniej teoretycznie, taką możliwość. Decyzja ta, wydaje się, była ściśle związana z jego przewodnictwem w ACEN. Niedługo po zakończeniu swej drugiej rocznej kadencji jesienią 1967 r. Korboński został skreślony z indeksu osób niepożądanych. Trafił na tę listę ponownie wiosną 1972 r., gdyż rok wcześniej, jesienią 1971 r., znów został prezesem tejże organizacji. W 1974 r. decyzja o zastrzeżeniu wjazdu Korbońskiego do kraju była „nadal aktualna”, ponieważ w dalszym ciągu piastował ww. funkcję. W grudniu 1979 r. Departament III MSW stwierdził (w odpowiedzi na zapytanie Biura Paszportów MSW), iż nie wnosi „zastrzeżeń odnośnie [do] ew. przyjazdów do Polski” Stefana Korbońskiego. Dlatego w styczniu 1980 r. Biuro Paszportów MSW zwróciło się z prośbą do Departamentu Konsularnego MSZ o skreślenie go z indeksu osób niepożądanych w PRL. Teoretycznie z tej strony nie było przeszkód, by 79-letni wówczas polityk powrócił do kraju<sup>45</sup>.

W materiałach dotyczących „figuranta” jest wiele błędów i nieścisłości. Podawano więc błędnie, że urodził się we „wsi Proszka”, że ma pochodzenie chłopskie, że studiował literaturę na Uniwersytecie w Poznaniu oraz że to „obecnie obywatel USA”<sup>46</sup>. O jego aktywności w czasie II wojny światowej wiedziano znacznie więcej, lecz i tutaj nie uniknięto pomyłek. Od 1941 r. Korboński miał pracować jako radca prawny w Niemieckim Towarzystwie Ubezpieczeniowym. Uwypuklano przede wszystkim jego działalność w Kierownictwie Walki Cywilnej, do którego miał „wniknąć” dzięki poparciu Kazimierza Bagińskiego. „Faktycznie działalność ta była skierowana na prowadzenie walki z kierunkiem lewicowym w polskim ruchu konspiracyjnym. Sama struktura KWC była przystosowana do wykonywania zadań walki z lewicą. Utworzone były wydziały informacyjne i likwidacyjne, uzyskiwane materiały z rozpracowania lewicy przekazywano do cywilnych sądów specjalnych. KWC podlegało bezpośrednio Mikołajczykowi jako ministrowi spraw wew. »rządu londyńskiego«”<sup>47</sup>. Innym razem stwierdzano, że „naczelnym hasłem KWC była walka o Polskę bez obcych agentur. W świetle tego hasła KWC traktowało Kierownictwo naszej Partii jako »pachołków Moskwy«”. Zaznaczano jednak, że „nie ma materiałów, iż KWC działało w porozumieniu z Niemcami przeciwko naszemu ru-

<sup>43</sup> AIPN, 00231/252, t. 1, Organizacja obchodów 20. rocznicy powstania w getcie warszawskim poza granicami i odgłosy prasy zagranicznej, Departament I MSW, 29 VI 1963 r., k. 291–292.

<sup>44</sup> AIPN, 01263/104, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 13.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 124–125; AIPN, 1268/11945, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału V Biura Paszportów i Dowodów Osobistych MSW mjr. R. Popowskiego, 18 V 1972 r., k. 8; *ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW płk. K. Sławińskiego, 16 IX 1974 r., k. 7; *ibidem*, Pismo zastępcy dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Walczyńskiego, 28 XII 1979 r., k. 12.

<sup>46</sup> AIPN, 01263/104, Karta personalno-operacyjna, cz. A, k. 3; *ibidem*, Informacja personalna dotycząca figuranta, k. 162.

<sup>47</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 2.

chowi. Rozpracowywało natomiast i informowało swe kierownictwo o działalności PPR, GL, AL i tow. radzieckich<sup>48</sup>.

Po zakończeniu wojny, według bezpieki, od lipca 1945 r. zasiadał w Krajowej Radzie Narodowej<sup>49</sup>. W elektrowni w Pruszkowie miał natomiast zorganizować „silne ogniwo PSL, poprzez które organizuje robotę sabotażową, czego dowodem były częste awarie”<sup>50</sup>. Ostatecznie uciekł do Szwecji „przy pomocy obcego wywiadu”<sup>51</sup>. Powyższe informacje, którymi dysponowała bezpieka, nie są zgodne z prawdą.

Rozpracowanie Stefana Korbońskiego przybrało charakter kompleksowy. Najpierw skoncentrowano się na korespondencyjnych oraz osobistych kontaktach z osobami mieszkającymi w kraju (sprawa o krypt. „Kanał”). Następnie rozpracowano emigracyjną działalność polityczną samego Korbońskiego (sprawa o krypt. „Kalif”) oraz działalność organizacji, w których aktywnie uczestniczył (sprawa o krypt. „Rozłamowcy” dotycząca PSL-OJN oraz sprawa o krypt. „Pirus” dotycząca ACEN). Informacje o Korbońskim znalazły się również w wielu sprawach rozpracowań jego politycznych współpracowników oraz jednego z członków jego rodziny (bratanka Andrzeja Korbońskiego, sprawa o krypt. „Orłowski”).

Zasadniczym celem działań bezpieki podjętych wobec osoby Korbońskiego było nie tyle ustalenie czy udokumentowanie prowadzonej przez niego „wrogiej działalności w stosunku do PRL”, ile skuteczne jej przeciwdziałanie. Uzasadniony wydaje się wniosek, że wobec Korbońskiego tajne służby nie zrealizowały swoich najważniejszych celów, ponosząc liczne porażki. W ramach sprawy „Kanał” nie rozpoznano w pełni środowiska, z którym kontaktował się Korboński. Nie udało się zablokować jego wymiany korespondencji, informacji ani nawet spotkań osobistych. Fiaskiem zakończyła się również próba tajnego porwania Korbońskiego z Berlina Wschodniego. Podobne wstępne wnioski można wysnuć z analizy materiałów z pozostałych spraw. Zasadniczych celów żadnej z nich nigdy w pełni nie osiągnięto.

Mimo podjęcia wielu działań operacyjnych wiedza SB o Stefanie Korbońskim w poszczególnych okresach jego życia i działalności była bardzo nierównomierna. Należy jednak pamiętać, że materiały bezpieki nie są kompletne, gdyż w latach siedemdziesiątych miał miejsce proces masowego brakowania wielu akt dotyczących emigracji politycznej, w tym także sprawy Korbońskiego. Z tego powodu niemożliwe jest precyzyjne określenie, jaki poziom „rozpracowania figuranta” udało się osiągnąć służbom PRL. Z drugiej jednak strony, do braku większych sukcesów w rozpracowaniu Stefana Korbońskiego przyznawali się sami funkcjonariusze tych służb.

---

<sup>48</sup> AIPN, 01263/104, Notatka informacyjna dotycząca Stefana Korbońskiego, 27 V 1958 r., k. 102.

<sup>49</sup> AIPN, 01224/1847, Streszczenie sprawy Stefana Korbońskiego, 6 X 1958 r., k. 12.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 3.